



The Holy See

*Przemówienie Benedykta XVI podczas noworocznej audiencji
dla członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*

*Sala Królewska Pałacu Apostolskiego,
7 stycznia 2013 r.*

[Video]

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Jak zawsze na początku każdego nowego roku z radością witam państwa, szanowni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, i chcę osobiście was pozdrowić oraz złożyć wam życzenia. Z radością obejmuję nimi drogie kraje, które reprezentujecie, zapewniając je o mojej stałej pamięci i modlitwie. Jestem szczególnie wdzięczny dziekanowi, ambasadorowi Alejandro Valladaresowi Lanzy, oraz wicedziekanowi, ambasadorowi Jean-Claude'owi Michelowi za pełne szacunku słowa skierowane do mnie w waszym imieniu. W sposób szczególny pragnę też przywitać tych, którzy po raz pierwszy biorą udział w tym spotkaniu. Wasza obecność jest wymownym i cennym znakiem owocnych relacji, jakie Kościół katolicki utrzymuje w całym świecie z władzami cywilnymi. Jest to dialog wyrażający troskę o integralne, duchowe i materialne dobro każdego człowieka a jego celem jest dążenie do wspierania wszędzie jego transcendentnej godności. Jak powiedziałem w moim przemówieniu podczas ostatniego publicznego konsystorza zwyczajnego, podczas którego mianowałem nowych kardynałów, «Kościół, od samego swego początku zwraca się do *kat'holon*, obejmuje cały wszechświat», a wraz z nim każdy lud, kulturę i tradycję. To «zwracanie się» nie stanowi ingerencji w życie różnych społeczeństw, lecz służy raczej oświecaniu prawych sumień ich obywateli i zachęcaniu ich do pracy na rzecz dobra każdej osoby i rozwoju rodzaju ludzkiego. W tej właśnie perspektywie oraz aby sprzyjać owocnej współpracy między Kościołem a państwem w służbie dobra wspólnego, w minionym roku Stolica Apostolska podpisała dwustronne umowy z Burundi oraz Gwineą Równikową, jak również ratyfikowała umowę z Czarnogorą. Z takim samym nastawieniem Stolica Apostolska uczestniczy w pracach różnych organizacji i instytucji międzynarodowych. W związku z

tym cieszę się, że w grudniu ubiegłego roku przyjęty został jej wniosek, by stać się pozaregionalnym obserwatorem Systemu Integracji Środkowoamerykańskiej, także ze względu na wkład, jaki Kościół katolicki wnosi w wiele dziedzin życia społecznego tego regionu. Wizyty, które złożyli mi poszczególni szefowie państw i rządów w minionym roku, a także niezapomniane podróże apostołskie do Meksyku, na Kubę i do Libanu były szczególnymi okazjami, by umocnić zaangażowanie obywatelskie chrześcijan tych krajów, a także by promować godność osoby ludzkiej i podstawy pokoju.

Pragnę w tym miejscu wspomnieć również o cennej pracy przedstawicieli papieskich, prowadzących nieustanny dialog z waszymi rządami. W szczególności chcę przypomnieć o uznaniu, którym cieszył się abp Ambrose Madtha, nuncjusz apostołski w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej, który przed miesiącem zginął tragicznie w wypadku drogowym, wraz z towarzyszącym mu kierowcą.

Panie i Panowie Ambasadorowie!

Ewangelia Łukasza opowiada, że w noc Bożego Narodzenia pasterze słyszą chóry aniołów, którzy wychwalają Boga i proszą o pokój dla ludzkości. Ewangelista podkreśla w ten sposób ścisły związek między Bogiem a żarliwym pragnieniem człowieka każdej epoki, by poznać prawdę, czynić sprawiedliwość i żyć w pokoju (por. bł. Jan XXIII, *Pacem in terris*: AAS 55 [1963], 257). Dzisiaj jesteśmy niekiedy skłonni myśleć, że prawda, sprawiedliwość i pokój są utopią i że nawzajem się wykluczają. Poznanie prawdy wydaje się niemożliwe, a wysiłki, aby ją głosić, zdają się często prowadzić do przemocy. Z drugiej strony, zgodnie z powszechną obecnie ideą, zaangażowanie na rzecz pokoju sprowadza się do poszukiwania kompromisów zapewniających współistnienie narodów lub mieszkańców jednego kraju. W perspektywie chrześcijańskiej natomiast istnieje ścisły związek między wielbieniem Boga a pokojem między ludźmi na ziemi, toteż pokój nie bierze się po prostu z ludzkiego wysiłku, lecz jest owocem miłości Boga. I właśnie zapominanie o Bogu, a nie Jego wielbienie, rodzi przemoc. Kiedy bowiem przestaje się odwoływać do prawdy obiektywnej i transcendentnej, jak można prowadzić autentyczny dialog? Jak można w tym przypadku uniknąć, aby przemoc, jawna lub ukryta, nie stała się ostateczną normą relacji międzyludzkich? W rzeczywistości bez otwarcia na transcendencję człowiek łatwo pada łupem relatywizmu, a później trudno mu działać w zgodzie ze sprawiedliwością i angażować się na rzecz pokoju.

Z przejawami zapomnienia o Bogu można powiązać te zjawiska, które wynikają z nieznamości Jego prawdziwego oblicza, będącej przyczyną zgubnego fanatyzmu na tle religijnym, który również w 2012 r. spowodował ofiary śmiertelne w kilku reprezentowanych tutaj krajach. Jak już powiedziałem, jest to fałszowanie samej religii, ponieważ jej cel jest przeciwny, dąży ona do pojednania człowieka z Bogiem, do oświecenia i oczyszczenia sumień oraz do wyraźnego ukazania, że każdy człowiek jest obrazem Stwórcy. Tak więc jeśli wielbienie Boga i pokój na ziemi są ściśle ze sobą powiązane, to wydaje się oczywiste, że pokój jest zarówno darem Boga, jak i

zadaniem człowieka, gdyż wymaga jego wolnej i świadomej odpowiedzi.

Z tego względu dorocznemu Orędziu na Światowy Dzień Pokoju nadałem tytuł: «Błogosławieni pokój czyniący». To przede wszystkim na władzach cywilnych i politycznych spoczywa poważna odpowiedzialność za podejmowanie działań na rzecz pokoju. One jako pierwsze są wezwane do rozwiązywania licznych konfliktów, które wciąż wykrwawiają ludzkość, począwszy od uprzywilejowanego w planie Boga regionu, jakim jest Bliski Wschód. Myślę przede wszystkim o Syrii, dręczonej przez nieustanne masakry i będącej widownią straszliwych cierpień ludności cywilnej. Ponawiam apel o złożenie broni i o to, aby jak najszybciej przeważał konstruktywny dialog, kładący kres konfliktowi, w którym nie będzie zwycięzców, a jedynie zwyciężeni, i jeśli wciąż będzie trwał, pozostawi jedynie zgliszcza. Pozwólcie panie i panowie ambasadorowie, że zwrócę się do was z prośbą, byście nieustannie uwrażliwiali władze swoich krajów, aby jak najszybciej została zapewniona niezbędna pomoc, konieczna do opanowania poważnej sytuacji humanitarnej. Z baczną uwagą spoglądam następnie ku Ziemi Świętej. Po uznaniu Palestyny za nieczłonkowskie państwo-obszaru Organizacji Narodów Zjednoczonych życzę na nowo, aby przy wsparciu wspólnoty międzynarodowej Izraelczycy i Palestyńczycy starali się o pokojowe współistnienie, gdzie w dwóch suwerennych państwach będzie chronione i zapewnione poszanowanie sprawiedliwości i słuszych dążeń obu narodów. Jerozolimo, stań się tym, co oznacza twoje imię! Miastem pokoju, a nie podziału; prorocstwem królestwa Bożego, a nie przesłaniem niestabilności i niezgody!

Kierując następnie myśl ku drogim mieszkańcom Iraku, życzę, aby szli oni drogą pojednania, aby osiągnąć upragnioną stabilność.

Libanowi — gdzie we wrześniu ubiegłego roku poznałem różne tworzące go wspólnoty — życzę, aby wszyscy kultywowali pluralizm tradycji religijnych jako prawdziwe bogactwo dla kraju, a także dla całego regionu, oraz by chrześcijanie dawali skuteczne świadectwo, wnosząc wkład w budowanie pokojowej przyszłości ze wszystkimi ludźmi dobrej woli!

Również w Afryce Północnej priorytetem jest współpraca wszystkich części składowych społeczeństwa. Każdej grupie muszą być zagwarantowane pełne prawa obywatelskie, wolność publicznego wyznawania swojej religii i możliwość wnoszenia wkładu do dobra wspólnego. Zapewniam wszystkich Egipcjan o bliskości i modlitwie w tym okresie, kiedy tworzone są nowe instytucje.

Kierując spojrzenie ku Afryce Subsaharyjskiej, popieram wysiłki na rzecz budowania pokoju, zwłaszcza tam, gdzie rany wojen nadal są otwarte i powodują poważne skutki humanitarne. Myślę szczególnie o regionie Rogu Afryki, jak również wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, gdzie na nowo ożyła przemoc, zmuszając wiele osób do porzucenia swych domów, rodzin i środowiska życia. Jednocześnie nie mogę pominąć milczeniem innych zagrożeń pojawiających się na horyzoncie. W regularnych odstępach czasu Nigeria staje się widownią zamachów

terrorystycznych, pociągających za sobą ofiary, zwłaszcza wśród chrześcijan gromadzących się na modlitwie, jak gdyby nienawiść chciała przekształcić świątynie modlitwy i pokoju w miejsca opanowane przez strach i podziały. Wielkim smutkiem napełniła mnie wiadomość, że właśnie w dniach, kiedy obchodzimy Boże Narodzenie, w barbarzyński sposób zostali zamordowani chrześcijanie. W Mali również panuje przemoc i głęboki kryzys instytucjonalny i społeczny, którym powinna zainteresować się skutecznie wspólnota międzynarodowa. Republice Środkowoafrykańskiej życzę, aby rozmowy zapowiedziane na nadchodzące dni przywróciły stabilność i uchroniły ludność przed okropnościami wojny domowej.

Budowanie pokoju wciąż na nowo wiąże się z ochroną człowieka i jego praw podstawowych. Zadanie to, nawet jeśli jest realizowane na różne sposoby i z różną intensywnością, angażuje wszystkie kraje i nieustannie musi być inspirowane przez transcendentną godność osoby ludzkiej i zasady wpisane w jej naturę. Na pierwszym miejscu wśród nich znajduje się poszanowanie życia ludzkiego na wszystkich jego etapach. Dlatego cieszę się, że w styczniu ubiegłego roku rezolucja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy wezwała do zakazu eutanazji, pojmowanej jako umyślne uśmiercenie — poprzez działanie lub zaniechanie działania — istoty ludzkiej, uzależnionej od innych. Jednocześnie zauważam ze smutkiem, że w różnych krajach, nawet o tradycji chrześcijańskiej, podjęto działania na rzecz wprowadzenia lub poszerzenia ustawodawstwa depenalizującego i liberalizującego aborcję. Aborcja bezpośrednia, a zatem chciana jako cel czy też jako środek, jest głęboko sprzeczna z prawem moralnym. Stwierdzając to, Kościół katolicki nie okazuje braku zrozumienia i życzliwości, także wobec matki. Chodzi raczej o potrzebę czuwania, aby nie doszło do niesprawiedliwego naruszenia przez prawo równowagi między prawem do życia matki i mającego urodzić się dziecka, gdyż przysługuje ono w równy sposób obojgu. W tej dziedzinie również niedawne orzeczenie Międzyamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka, dotyczące zapłodnienia *in vitro*, które w sposób arbitralny zmienia definicję momentu poczęcia i osłabia obronę życia przed narodzeniem jest źródłem niepokoju.

Niestety, zwłaszcza na Zachodzie panuje wiele nieporozumień co do znaczenia praw człowieka i powiązanych z nimi obowiązków. Często myli się prawa ze skrajnymi przejawami autonomii osoby, która uznaje siebie za punkt odniesienia i nie otwiera się już na spotkanie z Bogiem oraz innymi ludźmi, koncentrując się na sobie i dążąc do zaspokojenia jedynie własnych potrzeb. Aby obrona praw była autentyczna człowiek musi być postrzegany w jego integralności osobowej i wspólnotowej.

Kontynuując naszą refleksję, warto zauważyć, że kolejnym uprzywilejowanym sposobem budowania pokoju jest edukacja. Uczy nas tego między innymi obecny kryzys gospodarczy i finansowy. Rozwinął się on, ponieważ nazbyt często zysk był stawiany na pierwszym miejscu kosztem pracy, i rozwijano bez umiaru gospodarkę finansową zamiast realnej. Trzeba więc ponownie odnaleźć sens pracy i proporcjonalnego do niej zysku. Dobrze jest w tym celu uczyć opierania się pokusom partykularnych i krótkoterminowych korzyści, aby dążyć raczej do osiągnięcia dobra wspólnego. Istnieje ponadto pilna potrzeba formowania przywódców, którzy w

przyszłości pokierują krajowymi i międzynarodowymi instytucjami publicznymi (por. Orędzie na 46. Światowy Dzień Pokoju, 8 grudnia 2012 r., n. 6). Także Unia Europejska potrzebuje dalekowzrocznych i wykwalifikowanych przedstawicieli, by móc dokonać trudnych wyborów, koniecznych do przywrócenia właściwej kondycji gospodarki i położenia solidnych fundamentów jej dalszego rozwoju. Być może w pojedynkę niektóre kraje mogą szybciej ruszyć naprzód, ale wspólnie z pewnością wszyscy zajdą dalej! O ile zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi wskaźnikami finansowymi może niepokoić, o tyle rosnąca przepaść pomiędzy nieliczną grupą stale bogacących się a wielką liczbą coraz uboższych powinna budzić poważne obawy. Jednym słowem, chodzi o to, by nie przyzwalać na zróżnicowanie dobrobytu społecznego, gdy zwalcza się je w dziedzinie finansów.

Inwestowanie w edukację w krajach rozwijających się Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej oznacza pomaganie im w przewyciężaniu ubóstwa i chorób, a także we wprowadzaniu systemów prawa sprawiedliwego i szanującego ludzką godność. Oczywiście do zaprowadzania sprawiedliwości nie wystarczają dobre modele gospodarcze, choć są one potrzebne. Sprawiedliwość jest urzeczywistniana tylko wówczas, gdy istnieją sprawiedliwi ludzie! Budowanie pokoju oznacza zatem wychowywanie ludzi do zwalczania korupcji, przestępczości, produkcji i handlu narkotykami, a także wystrzegania się podziałów i napięć, które grożą wyczerpaniem społeczeństwa, utrudniając jego rozwój i pokojowe współistnienie.

Kontynuując nasze dzisiejsze spotkanie chciałbym dodać, że pokój społeczny jest także zagrożony przez pewne zamachy na wolność religijną: niekiedy chodzi o marginalizowanie religii w życiu społecznym; w innych przypadkach o nietolerancję lub nawet przemoc wobec osób, symboli tożsamości i instytucji religijnych. Zdarza się również, że uniemożliwia się wierzącym — zwłaszcza chrześcijanom — wnoszenie wkładu w dobro wspólne za pośrednictwem ich instytucji edukacyjnych i opiekuńczych. Aby skutecznie zapewnić korzystanie z wolności religijnej, trzeba też szanować prawo do sprzeciwu sumienia. Owa «granica» wolności dotyczy bardzo ważnych zasad o charakterze etycznym i religijnym, zakorzenionych w samej godności osoby ludzkiej. Są one jakby «ścianami nośnymi» wszystkich społeczeństw, które pragną być prawdziwie wolne i demokratyczne. Dlatego zakaz indywidualnego lub instytucjonalnego sprzeciwu sumienia, w imię wolności i pluralizmu, paradoksalnie i przeciwnie prowadziłby do nietolerancji i przymusowej niwelacji.

Ponadto w świecie, w którym jest coraz mniej ograniczeń, budowanie pokoju przez dialog nie jest wyborem, lecz koniecznością! W tej perspektywie podpisane w sierpniu ubiegłego roku przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i Patriarchę Moskiewskiego Wspólne Przesłanie do Narodów Polski i Rosji jest mocnym znakiem danym przez wierzących na rzecz wspierania relacji między narodami rosyjskim i polskim. Pragnę również wspomnieć o niedawno zawartym porozumieniu pokojowym na Filipinach i podkreślić rolę dialogu między religiami dla pokojowego współistnienia w regionie Mindanao.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Na zakończenie encykliki *Pacem in terris*, której pięćdziesiątą rocznicę będziemy obchodzić w bieżącym roku, mój poprzednik, bł. Jan XXIII przypomniał, że «pokój jest pustym słowem», jeśli nie jest ożywiany i połączony z miłosierdziem (AAS 55 [1963], 303). Tak więc jest ono w centrum działań dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej, a przede wszystkim troski Następcy Piotra i całego Kościoła katolickiego. Miłosierdziem nie można zastąpić zanegowania sprawiedliwości, ale z drugiej strony, sprawiedliwość nie wyrówna odmowy miłosierdzia. Kościół codziennie praktykuje miłosierdzie w swoich dziełach pomocy, takich jak szpitale i ambulatoria, w swoich dziełach edukacyjnych, takich jak sierocińce, szkoły, kolegia, uniwersytety, a także poprzez pomoc udzielaną ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji, zwłaszcza podczas konfliktów i po ich zakończeniu. W imię miłosierdzia Kościół chce też być blisko wszystkich ludzi, którzy cierpią z powodu katastrof naturalnych. Myślę o ofiarach powodzi w południowo-wschodniej Azji oraz huraganu, który nawiedził wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych Ameryki. Myślę również o ludziach doświadczonych przez silne trzęsienie ziemi, które zniszczyło niektóre regiony północnych Włoch. Jak państwo wiedzą, udałem się osobiście do tych miejsc, i widziałem, jak żarliwie pragnie się odbudować to, co zostało zniszczone. Życzę, aby w tym momencie dziejów duch wytrwałości i wspólnego działania ożywił cały umiłowany naród włoski.

Kończąc nasze spotkanie, chciałbym przypomnieć, że na zakończenie Soboru Watykańskiego II, który rozpoczął się przed pięćdziesięciu laty, sługa Boży papież Paweł VI ogłosił kilka orędzi, które są nadal aktualne, a jedno z nich skierowane było do wszystkich rządzących. Wzywał ich następującymi słowami: «Do was należy być na ziemi obrońcami ładu i pokoju między ludźmi. Lecz nie zapominajcie: to Bóg (...) [jest wspaniałym twórcą] ładu i pokoju na świecie» (Orędzie do rządzących, 8 grudnia 1965 r., n. 3). Dzisiaj powtarzam te słowa, składając wam osobiście, panie i panowie ambasadorowie i szanowni członkowie korpusu dyplomatycznego, waszym rodzinom i współpracownikom najserdeczniejsze życzenia na nowy rok. Dziękuję!